

AGATA NIŻNIK-MUCHA

Kiedy cnota staje się maską tyranii, czyli jeszcze kilka uwag o rozstrzygnięciu Trybunału Konstytucyjnego w sprawie K 1/20

Kiedy rozpatrujemy całokształt problematyki moralnej, wyobrazić sobie możemy jakiś rodzaj skali, która biegnie od najbardziej elementarnych wymogów życia społecznego do szczytowych aspiracji człowieka. Gdzieś na tej skali znajduje się niewidoczna wskazówka wyznaczająca punkt, w którym znika ciśnienie obowiązków, a zaczyna się dążenie do doskonałości. O umiejscowienie tego punktu toczy się niewypowiedziana wojna na całym obszarze sporów dotyczących moralności. Jedni chcą go podnieść możliwie najwyżej, drudzy spychają go w dół. Ci, których uważamy za przesadnych – a przynajmniej dokuczliwych – moralistów, zawsze usiłują przesunąć ten punkt wyżej i rozszerzyć sferę obowiązków. Zamiast zachęcać nas, byśmy wraz z nimi realizowali wzorzec życia, który uznają za godny człowieka, chcą wymusić na nas przekonanie, iż obowiązani jesteśmy zaakceptować ten wzorzec. Każdy z nas był kiedyś zapewne przedmiotem takich zabiegów. Gdy są one zbyt intensywne lub długotrwałe, pozostawiać mogą na całe życie niechęć do wszelkich obowiązków moralnych.

L.L. Fuller, *Moralność prawa*

Trybunał Konstytucyjny (dalej: TK lub Trybunał) w wyroku z 22 października 2020 r., K1/20¹, stwierdził, że art. 4a ust. 1 pkt 1 ustawy z 7.01.1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (dalej: u.p.r.), w myśl którego przerwanie ciąży może być dokonane przez lekarza, gdy „badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu”, jest niezgodny z art. 38 w zw. z art. 30 w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP². Reakcją na to rozstrzygnięcie były protesty społeczne, które przybrały niespotykaną dotąd skalę. Jeszcze nigdy żaden wyrok polskiego Trybunału – choć nie brakowało takich, które budziły powszechne społeczne niezadowolenie – nie spotkał się z tak gwałtownie i konsekwentnie wyrażaną niezgodą społeczną. Taka reakcja nie dziwi, biorąc pod uwagę, że Trybunał dokonał dyskrecjonalnego wkroczenia w najbardziej intymną sferę przeżyć jednostki i absolutyzując prawną ochronę nasciturusa, odbierał kobiecie – znajdującej się w skrajnej i niejednoznacznej moralnie sytuacji życiowej – możliwość podjęcia decyzji w przedmiocie kontynuowania ciąży. Nałożenie na kobietę prawnego obowiązku donoszenia ciąży oraz urodzenia dziecka dotkniętego „ciężkim i nieodwracalnym upośledzeniem albo nieuleczalną chorobą zagrażającą jego życiu” nie znajduje konstytucyjnego uzasadnienia i stanowi *de facto* przejaw usankcjonowania przez państwo nakazu religijnego. Krytyka wyroku w sprawie K 1/20 ma charakter wielowymiarowy, wątpliwości doktryny prawa dotyczą bowiem nie tylko samej zgodności podjętego rozstrzygnięcia z Konstytucją RP, ale także statusu wyroku, który został wydany przez wadliwie obsadzony skład Trybunału³.

W przeświadczeniu znacznej części społeczeństwa wyeliminowanie możliwości legalnego przerywania ciąży z uwagi na przesłankę embriopatologiczną zburzyło tzw. kompromis aborcyjny, który Ryszard Piotrowski opisuje jako „swoisty stan równowagi opartej na powściągliwości zwolenników i przeciwników ograniczania dopuszczalności aborcji, powstrzymujących się od spowodowania zmian stanu prawnego”⁴. W dyskursie

¹ Dz.U. 2021, poz. 175.

² Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. 1997, nr 78, poz. 483 ze zm.

³ Wyczerpująco na temat wad formalnych wyroku w sprawie K 1/20 zob. A. Rakowska-Trela, *Wyrok...*, s. 106–117.

⁴ R. Piotrowski, *Nowa regulacja...*, s. 72. Zdaniem R. Piotrowskiego od strony materialnej i formalnej ów kompromis opierał się na uznaniu, że „życie jako wartość konstytucyjna podlega ochronie od momentu poczęcia, ale aborcja jest dopuszczalna na zasadach określonych w ustawie,

publicznym i prawnym obecny jest również pogląd, zgodnie z którym określanie prawodawstwa aborcyjnego obowiązującego w Polsce w latach 1993–2020 mianem „kompromisu aborcyjnego” jest pewnego rodzaju nadużyciem i nie znajduje uzasadnienia w rzeczywistości⁵. Bez względu na spór o nomenklaturę podnosi się, że wyrok w sprawie K 1/20 w istocie przekreślił obowiązujący dotychczas „model regulacji przerywania ciąży”, bo choć doszło do wyeliminowania jednej z trzech przewidzianych ustawowo przesłanek przerwania ciąży, to zakwestionowana we wniosku i uchylona przesłanka stanowiła podstawę prawną 98% legalnie przeprowadzanych aborcji⁶. Dlatego w piśmiennictwie można napotkać stwierdzenie, że skutkiem uchylenia art. 4a ust. 1 pkt 2 u.p.r. jest praktyczny zakaz aborcji w Polsce⁷.

Postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym zostało zainicjowane wnioskiem 118 posłów – większość z nich stanowili członkowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, reprezentujący ówczesną większość sejmową zdolną do przeforsowania zmiany w zakresie prawodawstwa aborcyjnego w parlamencie. Co znamienne, w tamtym okresie Sejm – przynajmniej teoretycznie – procedował nad wniesionym jeszcze w trakcie poprzedniej kadencji obywatelskim projektem ustawy nowelizującej ustawę o planowaniu rodziny, przewidującym m.in. uchylenie właśnie

której zgodność z Konstytucją ma oparcie w zaniechaniu zaskarżenia tej ustawy do Trybunału Konstytucyjnego i zaniechaniu uchylania jej postanowień”, *ibidem*.

⁵ Tak A. Gliszczyńska-Grabias, W. Sadurski, *The Judgment...*, s. 132–133. Jeśli – jak wskazują ci autorzy – przyjmujemy, że kompromisem jest porozumienie między stronami o różnych poglądach lub żądaniach, w którym wszystkie strony sytuacji konfliktowej porozumiewają się w celu osiągnięcia wzajemnych ustępstw (kluczowym elementem jest wypracowane porozumienie w sprawie wyjścia z trudnej sytuacji, satysfakcjonujące lub przynajmniej możliwe do zaakceptowania przez zainteresowane strony), to w Polsce na początku lat 90. XX w. nie było dialogu społecznego na temat prawa aborcyjnego, a przyjęte rozwiązania prawne były „nagrodą” dla Kościoła katolickiego za jego niezaprzeczalny wkład w obalenie komunistycznego reżimu. W to zjawisko wpisuje się również – w przekonaniu wskazanych autorów – orzeczenie TK w sprawie K 26/96. W związku z tym, jak konstatują przywołani autorzy: „od samego początku ustawodawstwo w Polsce kształtowane jest bez uwzględnienia panujących standardów w zakresie praw kobiet i ochrony praw reprodukcyjnych”, *ibidem*, s. 133.

⁶ Tak P. Pszczółkowski w kontekście wniosku grupy posłów w zdaniu odrębnym do wyroku w sprawie K 1/20, pkt 2. Jak podaje FEDERA, wg danych podanych przez Ministerstwo Zdrowia w 2020 r. w polskich szpitalach przeprowadzono 1074 aborcje. Główną przyczyną przerwania ciąży były wady embriopatologiczne płodu – 1053 terminacje ciąży. Podobnie było w latach poprzednich. 9% aborcji (tj. 21) wykonano z powodu zagrożenia zdrowia lub życia kobiety. Nie odnotowano żadnej terminacji ciąży powstałej w wyniku czynu zabronionego, < <https://federa.org.pl/dane-mz-aborcje-2020/> >, dostęp: 30 grudnia 2023 r.

⁷ K. Kocemba, M. Stambulski, *Gotowanie żaby...*, s. 196.

tw. przesłanki embriopatologicznej⁸. Projekt ten ostatecznie „utknął” na etapie prac komisyjnych po pierwszym czytaniu. Na szczególną uwagę zasługują jednak dwie okoliczności. Pierwsza to symptomatyczne zbliżenie dwóch dat: poselskiego wniosku do Trybunału Konstytucyjnego – 19 listopada 2019 r.⁹ oraz skierowania przez Marszałka Sejmu obywatelskiego projektu ustawy do pierwszego czytania na posiedzeniu Sejmu – 22 listopada 2019 r. Ma to swoistą wymowę, jeśli zauważymy, że powołany obywatelski projekt ustawy został wniesiony do Sejmu 30 listopada 2017 r. Drugą okolicznością to fakt, że podczas pierwszego czytania obywatelskiego projektu ustawy połowa z posłów wnioskodawców (tj. posłów inicjujących postępowanie trybunalskie) – pomimo zadeklarowanego przekonania o niekonstytucyjności wskazań embriopatologicznych – zagłosowała przeciwko wnioskowi o niezwłoczne przejście do drugiego czytania tego projektu¹⁰. W zaistniałej sytuacji Trybunał powinien był powstrzymać się od orzekania z uwagi na ryzyko zastąpienia parlamentu w wykonywaniu konstytucyjnie przypisanej mu roli. Nie takie były jednak oczekiwania większości sejmowej, a sam Trybunał posłusznie odegrał swoją rolę w tym teatrze politycznym. Faktyczna rezygnacja z parlamentarnej ścieżki zaostrożenia prawa aborcyjnego była podyktowana kalkulacją polityczną i miała na celu wywołanie wrażenia, że wyeliminowanie przesłanki embriopatologicznej nie jest decyzją polityczną. Większość sejmowa doskonale zdawała sobie sprawę z tego, jakie będą reakcje społeczne na zmianę zaostrażającą prawo aborcyjne i zamierzała wykorzystać autorytet instytucjonalny Trybunału do jej legitymizacji. Wykorzystanie Trybunału miało również na celu – co oczywiste – spetryfikowanie tej zmiany.

Trybunał w wyroku w sprawie K 1/20, oceniając art. 4a ust. 1 pkt 2 u.p.r., uznał, że „legalizacja zabiegu przerwania ciąży w przypadku, gdy badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu, nie znajduje konstytucyjnego uzasadnienia” (pkt III.4.2). Dla porządku trzeba wspomnieć, że ocena ta została dokonana

⁸ Obywatelski projekt ustawy o zmianie ustawy z 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży oraz innych ustaw, IX kadencja, druk sejm nr 36.

⁹ Wniosek jest datowany na 19 listopada 2019 r., natomiast data wpływu do TK jest niewidoczna na dokumencie udostępnionym na stronie TK.

¹⁰ Pierwsze czytanie projektu ustawy, w tym głosowania nad wnioskiem o niezwłoczne przejście do drugiego czytania, odbyło się 16 kwietnia 2020 r., czyli wiele miesięcy po złożeniu wniosku do TK.

w oderwaniu od art. 4a ust. 2 u.p.r., który to przepis – jako wyznaczający warunek temporalny przerwania ciąży z uwagi na wystąpienie przesłanki embriopatologicznej – był również przedmiotem zaskarżenia¹¹. Trybunał stwierdził: „Choć jest on istotny dla wykładni art. 4a ust. 1 pkt 2 u.p.r., to z perspektywy natury problemu konstytucyjnego, a także na podstawie analizy wniosku inicjującego hierarchiczną kontrolę norm, bez znaczenia pozostaje kwestia granic temporalnych dopuszczalności przerwania ciąży” (pkt III.1.2).

W przekonaniu Trybunału zawisły przed nim problem konstytucyjny – dotyczący „jednego z najtrudniejszych zagadnień, jakie mogą stanąć przed sądami konstytucyjnymi” – dotyczy dwóch istotnych kwestii, które zamierzał rozstrzygnąć: „Po pierwsze, problem ten dotyczy statusu prawnego dziecka w prenatalnej fazie życia, jego podmiotowości. Po drugie, dopuszczalności i granic przerywania ciąży, a więc działania w przypadku konfliktu wartości, ważenia dóbr. Co istotne, rozstrzygnięcie pierwszej kwestii zasadniczo wpływa na tę drugą” (pkt III.1.2). Sposób ujęcia wskazanych problemów skłania od razu do sformułowania pewnych uwag. Trybunał, werbalizując problem, który zamierza rozstrzygnąć, posługuje się terminem „dziecko w prenatalnej fazie życia”, podczas gdy w ustawie o planowaniu rodziny konsekwentnie występuje termin „płód” (w tym również w zakwestionowanym przez wnioskodawców art. 4a ust. 1 pkt 2 u.p.r.). Słusznie zauważa Ryszard Piotrowski, że w takim przypadku pytanie o ów status ma w istocie charakter retoryczny¹². Zabieg ten ma szerszy wymiar, w uzasadnieniu wyroku Trybunał wielokrotnie posługuje się terminem „dziecko”, „dziecko poczęte” w odniesieniu do płodu, terminami „matka”, „matka dziecka” w odniesieniu do kobiety ciężarnej, terminem „przesłanka eugeniczna” w odniesieniu do przesłanki powszechnie określanej jako embriopatologiczna. W pewnym zakresie stanowi to kontinuum zabiegów zastosowanych przez Trybunał w orzeczeniu z 28 maja 1997 r., K 26/96¹³. Wydaje się, że wymaga to pewnej refleksji.

¹¹ Przepis ten współtworzy regulację określającą warunki legalnego przerwania ciąży w przypadku wystąpienia przesłanki embriopatologicznej (tj. przerwanie ciąży jest dopuszczalne do chwili osiągnięcia przez płód zdolności do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej) i w związku z tym jest istotnym elementem w procesie ważenia wartości i oceny proporcjonalności art. 4a ust. 1 pkt 2 u.p.r. Tę kwestię podniósł sędzia TK Piotr Pszczółkowski w zdaniu odrębnym.

¹² R. Piotrowski, *Nowa regulacja...*, s. 64.

¹³ OTK 1997, nr 2, poz. 19. W orzeczeniu tym Trybunał Konstytucyjny także konsekwentnie posługuje się pojęciem „dziecko poczęte”. Jak wskazuje w odniesieniu do wskazanego orzeczenia

Pomiędzy pojęciem dyskursu a pojęciem języka zachodzi relacja wzajemnej zależności w takim znaczeniu, że dyskurs jest tworzony przez język, ale język jest również w pewnym zakresie kreowany przez dyskurs. Można powiedzieć za Grzegorzem Wiktorowskim, że język jest tworem, poprzez który nie tylko postrzegamy świat, ale także go konstruujemy – to znaczy dokonujemy pewnych transformacji o charakterze symbolicznym i materialnym, które zinstytucjonalizowane zostają w kulturze, a ta zwrótnie wpływa na rodzącego się w niej uczestnika¹⁴. Mamy więc do czynienia z relacją przebiegającą w obu kierunkach. Jak wskazuje powołany autor: „[j]ęzyk niesie ze sobą znaczenia, jednakże może być również narzędziem służącym do przejmowania kontroli nad otoczeniem poprzez dzielenie się tymi znaczeniami z innymi. Może stać się właściwie rozgrywający, w zależności od tego, przez kogo i w jaki celu jest używany”¹⁵. Wśród różnych odmian języka występują m.in. język naukowy, język światopoglądowy czy język religijny, przy czym dwa ostatnie cechuje m.in. nieprecyzyjność, sugestywność, emocjonalność, a przy tym niejednorodność i wybiórczość (nie dotyczą ich bowiem sztywne ramy konwencji mianownictwa i metodologii). W związku z tym języki światopoglądowe oraz religijne są dostosowywane do upodobań użytkowników, którzy traktują je instrumentalnie i mogą je wykorzystywać w celach manipulacji¹⁶. Z taką sytuacją mamy do czynienia w uzasadnieniu wyroku w sprawie K 1/20, gdyż Trybunał w sposób świadomy dokonuje uwarunkowanej światopoglądowo zmiany nomenklatury, która dodatkowo nie jest bez znaczenia w perspektywie semantycznej. Jeśli chodzi o określenia dotyczące nasciturusa, to posługiwanie się terminem „dziecko” w dyskusjach pozamedycznych, mających charakter ideologiczny, jest charakterystyczne dla osób reprezentujących konserwatywną wizję świata. Osoby te co do zasady nie posługują się mającymi bardziej neutralny charakter semantyczny określeniami medyczno-anatomicznymi. Ma to daleko idące konsekwencje już na poziomie lingwistycznym – o których wspomina Grzegorz Wiktorowski – może bowiem prowadzić m.in. do określania aborcji mianem

M. Grzyb: „Celowo określanie zarodka, embrionu i płodu ludzkiego dzieckiem poczętym ma służyć podkreśleniu podmiotowości płodu i praw względem przyszłej matki, aksjologicznemu zrównaniu fazy prenatalnej życia ludzkiego z fazą postnatalną”; M. Grzyb, *Feministyczna...*, s. 208. Abstrahując w tym miejscu od przesądzenia o konstytucyjnym statusie płodu, tego typu zabiegi mogą tworzyć wrażenie, że Trybunał obawiał się, iż posługiwanie się bardziej neutralną aksjologicznie terminologią miałooby *per se* wykluczać intensywną ochronę prawną nasciturusa.

¹⁴ G. Wiktorowski, *Sposoby...*, s. 41.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*.

dzieciobójstwa¹⁷. Jeżeli zatem za punkt wyjścia przyjmujemy, że nie jest rolą ani zadaniem Trybunału Konstytucyjnego rozwiązywanie generalnych sporów o charakterze filozoficznym, światopoglądowym czy religijnym (kwestie te pozostają poza wiedzą i kompetencją Trybunału), to chcąc uniknąć zarzutów o wikłanie się w tego typu spory, Trybunał, badając przepis ustawy, powinien posługiwać się terminologią ustawy. Niezależnie od moralnej oceny aborcji, niezależnie od przekonań sędziów, Trybunał może orzekać jedynie o prawnych aspektach tego zagadnienia. Wobec zastosowanych w uzasadnieniu zabiegów językowych trudno uznać za przekonujące zapewnienia Trybunału, że opiera swój wywód i wnioski jedynie na przesłankach czysto normatywnych¹⁸.

Jeśli chodzi o ustalenie przez Trybunał konstytucyjnego statusu nasciturusa, to jak sam stwierdza na wstępie uzasadnienia wyroku w sprawie K 1/20, „[p]unktem odniesienia dokonywanych przez Trybunał ustaleń dotyczących podmiotowości prawnej dziecka w okresie przed narodzinami, a w konsekwencji konstytucyjnej ochrony jego życia, jest orzeczenie z 28 maja 1997 r. (...) Zarówno w sprawie o sygn. K 26/96, jak i teraz odpowiedź na pytanie o konstytucyjność dopuszczalności przerywania ciąży możliwa jest dopiero po ustaleniu, że cała u.p.r. dotyka dwóch kwestii – statusu ludzkiego płodu i granic ochrony jego dóbr prawnych”. Orzeczenie K 26/96, do którego odwołuje się Trybunał w omawianym wyroku, zostało wydane po uchwaleniu, a przed wejściem w życie Konstytucji RP z 1997 r., a jego oceny w doktrynie prawa konstytucyjnego są bardzo zróżnicowane. Krytyka dotyczy dwóch kwestii. Po pierwsze, za nadinterpretację zasady państwa prawnego część doktryny uznała odniesienie wywiedzionej z tej zasady ochrony życia ludzkiego do nasciturusa, po drugie, podawała w wątpliwość dokonaną przez Trybunał ocenę konstytucyjności tzw. przesłanek społecznych. Podobnie jak obecnie w odniesieniu do wyroku K 1/20, również wówczas zarzucano Trybunałowi wykroczenie poza kontrolę konstytucyjności i wejście w kompetencje ustawodawcy poprzez próbę rozstrzygania kwestii filozoficznych w sposób prawnie wiążący¹⁹. Za nieco powierzchowne można uznać odniesienie się

¹⁷ G. Wiktorowski, *Sposoby...*, s. 49. Jak słusznie zauważa ten autor, czymś zupełnie innym jest język kobiet (które częstokroć posługują się terminem „dziecko” w odniesieniu do nasciturusa), a czymś innym jest „język polityków i różnego rodzaju doktrynerów czy moralistów, którzy z reguły nigdy nie mówią w oparciu o swoje doświadczenie”.

¹⁸ Zob. wyrok TK z 22 października 2020 r., K 1/20, pkt III.3.4.

¹⁹ Zob. m.in. zdania odrębne sędziów TK Z. Czeszejko-Sochackiego, L. Garlickiego, W. Sokolewicza, W. Lang, *Glosa...*; J. Woleński, *Glosa...*, s. 88–98; R. Piotrowski, *Komentarz...*, s. 212–231.

przez Trybunał w wyroku w sprawie K 26/96²⁰ do art. 38 Konstytucji RP (wówczas nowo uchwalonej), gwarantującego wprost prawną ochronę życia każdego człowieka, ze wskazaniem, że: „podstawa konstytucyjna, na której oparł orzeczenie Trybunał Konstytucyjny, znalazła więc swoje potwierdzenie i wyraźne wyartykułowanie w Konstytucji RP”²¹. Ta konkluzja jest o tyle zadziwiająca, że w toku prac Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego, z uwagi na różnice światopoglądowe i polityczne dotyczące kwestii dopuszczalności przerywania ciąży, ostatecznie zdecydowano się na przyjęcie ogólnej formuły ochrony życia ludzkiego („Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia”). W każdym razie odrzucono wszystkie zgłoszone warianty art. 38 wyraźnie określające granice temporalne konstytucyjnej ochrony życia ludzkiego (tj. przewidujące ochronę „od poczęcia”). Mając to na uwadze, jeśli już Trybunał w orzeczeniu w sprawie K 26/96 uznał za celowe, aby dla wzmocnienia swojej argumentacji odwołać się do regulacji nowo uchwalonej Konstytucji RP, która miała wejść w życie 17 października 1997 r., to powinien był dokonać wykładni zakresu podmiotowego art. 38, przeprowadzić argumentację i tym samym wykazać, że zapewnia on prawną ochronę życia nasciturusowi. Dopiero przy spełnieniu tych warunków wskazany zabieg odegrałaby swoją rolę. W świetle tych ustaleń dość osobliwie wygląda deklaracja Trybunału wyartykułowana w wyroku w sprawie K 1/20, że „Trybunał traktuje jako wiążące, a zarazem znajdujące normatywne oparcie w obowiązującej Konstytucji, ustalenia poczynione w sprawie o sygn. K 26/96”. Mamy tu bowiem do czynienia ze swoistym zapętleniem pewnych deficytów w zakresie wykładni art. 38 Konstytucji RP, które docelowo doprowadziło do sytuacji, w której Trybunał, badając konstytucyjność przesłanki embriopatologicznej legalizującej przerwanie ciąży, nie ustalił najpierw zakresu podmiotowego ochrony życia ludzkiego gwarantowanego przez Konstytucję RP z 1997 r. Ani w orzeczeniu w sprawie K 26/96, ani w żadnym z wyroków wydanych po wejściu w życie Konstytucji RP z 1997 r., a przed wydaniem rozstrzygnięcia w sprawie

²⁰ Gdzie wzorcami kontroli były przepisy ówczesnie obowiązujących (utrzymanych w mocy) przepisów Konstytucji z 1952 r. w brzmieniu nadanym im przez nowelę z 1989 r.

²¹ Kontekst tej wypowiedzi nie pozostawia raczej złudzeń co do tego, co miał na myśli TK. Trybunał nie poprzestał na prawotwórczej interpretacji klauzuli państwa prawnego (co już spotkało się w doktrynie z zarzutami, że tym samym rościł sobie prawo do współkształtowania standardu konstytucyjnego w specyficznym momencie ustrojowym), ale odwołał się również bezpośrednio do art. 38 Konstytucji RP. Skoro mówi tu o „potwierdzeniu” przez art. 38 Konstytucji RP „podstawy prawnej”, z której chwilę wcześniej wywiódł konstytucyjną ochronę życia nasciturusa, to tym samym zdaje się przesądzać o interpretacji tego przepisu.

K 1/20, Trybunał Konstytucyjny nie dokonał wykładni art. 38 Konstytucji RP w kontekście uzyskania odpowiedzi na pytanie, czy ten artykuł zapewnia ochronę życia nasciturusa – jeśli tak, to jaką formę prawną przybiera ta ochrona, a jeśli nie, to czy źródłem tej ochrony jest ewentualnie jakiś inny przepis konstytucyjny. W wyroku K 1/20 czyni to natomiast fragmentarycznie i w moim przekonaniu błędnie, starając się jednocześnie przez cały czas tworzyć wrażenie, że nawiązuje przy tym do (jakoby wiążących go) ustaleń sformułowanych w orzeczeniu K 26/96²², tymczasem te ostatnie nie dają podstaw ani do swoistej absolutyzacji ochrony życia nasciturusa, ani do formułowania wniosku o posiadaniu przez nasciturusa zdolności do bycia podmiotem konstytucyjnie gwarantowanych praw i wolności.

Uważam, że Konstytucja RP określa status nasciturusa. Przede wszystkim, pomimo ogólnego sformułowania art. 38, z uwagi na ścisły związek ochrony godności i ochrony życia, jest możliwe zrekonstruowanie temporalnych granic ochrony życia ludzkiego, przy czym w moim przekonaniu ten zabieg interpretacyjny nie może się sprowadzać wyłącznie do „odczytania art. 38 w perspektywie rozumowania przedstawionego w orzeczeniu K 26/96”²³. Ustalenie zakresu podmiotowego art. 38 Konstytucji RP wymaga posłużenia się wykładnią funkcjonalną, odwołania się do jego otoczenia normatywnego, a więc m.in. odtworzenia i uzgodnienia pewnych założeń ustrojowych w taki sposób, aby tworzyły spójny system. Jak podkreśla Marek Smolak, owe zastane idee i założenia cechuje pewna swoista dynamika powodowana nie tylko orzecznictwem sądów konstytucyjnych, ale także różnymi czynnikami społeczno-politycznymi²⁴. Oznacza to, że odwołując się do otoczenia normatywnego, nie poszukuje się tylko woli historycznego ustrojodawcy. Oczywiście wszystko to może doprowadzić do analogicznych bądź podobnych konstatacji²⁵, jak te sformułowane w orzeczeniu w sprawie K 26/96, ale pozwoli wyrwać się z „błędnego koła”, w którym – podkreślając skądinąd podobną aksjologię konstytucyjną – przywołuje się tezy sformułowane

²² Warto zauważyć, że aktualnie odwoływanie się do zasady państwa prawnego (art. 2 Konstytucji RP) jako samoistnej konstytucyjnej podstawy ochrony życia nasciturusa byłoby uzasadnione jedynie w sytuacji, gdyby Trybunał doszedł do wniosku, że art. 38 Konstytucji RP nie zapewnia nasciturusowi takiej ochrony. Stąd też materialna treść art. 2 Konstytucji RP może być co najwyżej uwzględniana (subsidiarnie) w procesie wykładni funkcjonalnej art. 38 Konstytucji RP.

²³ Z takiego założenia zdają się natomiast wychodzić P. Łacki i B. Wróblewski (wskazując na poparcie swojej tezy reprezentowane w wybranych publikacjach).

²⁴ M. Smolak, *Wykładnia...*, s. 40.

²⁵ W pierwszej kolejności do „odczytania” art. 38 Konstytucji RP jest ustawodawca jako adresat obowiązków wynikających z tego przepisu, rolą Trybunału jest natomiast skontrolowanie ustawodawcy.

jednak w innej rzeczywistości normatywnej, zbudowanej na swoistej protezie aksjologicznej w postaci zasady demokratycznego państwa prawnego wyrażonej w art. 1 ówczesnie obowiązujących przepisów konstytucyjnych. Uważam za znamienne dla uzasadnienia rozstrzygnięcia w sprawie K 1/20 to, że Trybunał – wbrew jednoznacznej deklaracji – w istocie nie podjął trudu dokonania wykładni zakresu podmiotowego art. 38 Konstytucji RP.

Swoją analizę konstytucyjnego statusu nasciturusa Trybunał zaczyna od zastrzeżenia, że przenosi ustalenia z orzeczenia w sprawie K 26/96 „na grunt niniejszej sprawy”. Jak stwierdza, „obowiązek władz publicznych, jakim jest ochrona życia ludzkiego, znajduje swoje oparcie w art. 2 Konstytucji, zwłaszcza w zasadzie demokratycznego państwa prawnego. Istota takiego państwa zakłada, że jest ono tworzone przez wspólnotę ludzi, będących podmiotami praw i wolności konstytucyjnych. W takim państwie każdej jednostce przysługuje jednakowa godność osobowa (...). Normatywnym wyrazem tej idei jest art. 30 Konstytucji. Wiążący się z przyrodzoną i niezbywalną godnością człowieka obowiązek jej poszanowania i ochrony przez władze publiczne oznacza uznanie, że istnienie jednostki jest samoistną wartością konstytucyjną. (...) Wobec tego państwo musi chronić centralne dobro przynależne każdemu człowiekowi, jakim jest życie, zaś obowiązek ten został wyrażony w art. 38 Konstytucji”. W dalszej części wyводу Trybunał zauważa, że rozwój człowieka – zarówno przed, jak i po urodzeniu – jest procesem stopniowym, co oznacza w konsekwencji, „że nie można arbitralnie ograniczyć godności, która jest przyrodzona i niezbywalna, a w konsekwencji prawnej ochrony życia, ani do w pełni ukształtowanej osoby, ani też od określonego momentu rozwoju dziecka w fazie prenatalnej”. Z przywołanego fragmentu uzasadnienia wynika więc, że Trybunał, uznając, że nasciturus jest objęty ochroną wynikającą z art. 30 Konstytucji RP przyjmuje, że oznacza to *per se*, że jest również chroniony przez art. 38 Konstytucji RP. Co więcej, ostatecznie stwierdza, że nasciturusowi służy prawo do życia²⁶. Swoje rozważania w przedmiocie relacji godności i życia ludzkiego Trybunał dopełnia następującą konstatacją: „Uprawnione jest (...) stwierdzenie, że Konstytucja wprowadza najwyższy standard ochrony ludzkiego życia, albowiem w jej świetle nieracjonalna jest dewitalizacja godności człowieka z uwagi na jego

²⁶ „[D]ziecko jeszcze nieurodzone, jako istota ludzka – człowiek, któremu przysługuje przyrodzona i niezbywalna godność jest podmiotem mającym prawo do życia (...)” (zob. pkt III.3.4). Samo sformułowanie o prawie do życia należy traktować jako skrót myślowy. „Prawo do życia” jest jedynie kategorią filozoficzną, na poziomie jurydycznym państwo może gwarantować jednostce prawo do ochrony życia.

fazę rozwojową, gdyż pozbawienie życia, bez względu na jego etap, unicestwia jednocześnie podmiot, któremu ta godność przynależy”. Jak wskazują aprobowano Paweł Łącki i Bartłomiej Wróblewski, zacytowany fragment uzasadnienia jest „kluczową przesłanką aksjologiczną w rozumowaniu Trybunału” i podkreśla nierozzerwalny związek życia ludzkiego, bycia człowiekiem (podmiotowości ludzkiej), a także przysługiwania godności człowiekowi niezależnie od fazy ludzkiego życia²⁷. Natomiast w moim przekonaniu teza ta świadczy o tym, że Trybunał, rozstrzygając sprawę K 1/20, nie zidentyfikował prawidłowo funkcji i znaczenia normatywnego art. 30 Konstytucji RP. Analizując związek ochrony godności człowieka i ochrony jego życia, Trybunał zupełnie pomija kilka kluczowych i wzajemnie powiązanych ze sobą kwestii. Po pierwsze, nie bierze pod uwagę, że godność człowieka jest chroniona także przez inne wolności i prawa jednostki (m.in. wolność od tortur i niehumanitarnego traktowania, wolność sumienia, prawo do prywatności itd.). Po drugie, że nie można w pełni utożsamiać ochrony godności człowieka z ochroną jego życia – zarówno art. 30, jak i art. 38 Konstytucji RP posiadają swoją własną odrębną treść normatywną²⁸. Po trzecie wreszcie, nie negując ścisłego związku między ochroną życia i ochroną godności człowieka, nie budzi wątpliwości, że nie zachodzi między nimi prawidłowość tego rodzaju, że każdorazowe ograniczenie lub wyłączenie (a nawet naruszenie) ochrony życia ludzkiego skutkuje dotknięciem godności osobowej człowieka. Konstytucja, wbrew temu co stwierdza Trybunał, nie daje podstaw do absolutyzacji ochrony życia ludzkiego – ani w postnatalnej, ani w prenatalnej jego fazie²⁹.

Niezależnie od powyższego należy zaznaczyć, że duża część doktryny prawa konstytucyjnego prezentuje konsekwentnie pogląd, zgodnie z którym nasciturus nie jest podmiotem objętym ochroną wynikającą z art. 30 Konstytucji RP. Jak wskazują zwolennicy tego stanowiska: „[U]znanie za wartość konstytucyjną chronionego dobra, jakim jest ludzkie życie w fazie prenatalnej, nie powinno być tożsame z uznaniem płodu za osobę ludzką wyposażoną

²⁷ P. Łącki, B. Wróblewski, *Niekonstytucyjność...*, s. 88.

²⁸ Gdyby konsekwentnie stosować interpretację art. 30 Konstytucji RP zaprezentowaną przez Trybunał w sprawie K 1/20, to można dojść do wniosku, że art. 38 Konstytucji RP jest zbędny, bo życie ludzkie jest już chronione przez art. 30 Konstytucji RP.

²⁹ Co więcej, wśród gwarantowanych konstytucyjnie praw człowieka są takie, których związek z godnością faktycznie jest immanentny i dlatego pomiędzy tymi prawami i godnością człowieka występuje właśnie taka zależność, którą Trybunał usiłował przypisać konstytucyjnej ochronie życia ludzkiego. Są to m.in. prawa wolnościowe, wyrażone w art. 40 Konstytucji RP, chroniące integralność fizyczną i psychiczną człowieka. Naruszenie wolności od niehumanitarnego traktowania będzie zatem zawsze dotyczyć godności człowieka.

w przymiot przyrodzonej godności ludzkiej. Ochrona życia płodowego jest natomiast warunkiem koniecznym dla prawidłowego przebiegu rozwoju nasciturusa prowadzącego do narodzin i uzyskania godności³⁰. Zwolennicy tego stanowiska nie kwestionują zatem, że reprezentowana przez ten płód wartość jest wartością konstytucyjnie chronioną, ale zakładają, że podlega ona zróżnicowanej ochronie prawnej na gruncie norm prawa przedmiotowego. Zgadzając się z tym, że nie ma konstytucyjnych podstaw do uznawania nasciturusa za samoistny podmiot gwarantowanych konstytucyjnie praw i wolności, jednocześnie uważam, że rozważając konstytucyjny standard ochrony życia nasciturusa, należy odwoływać się do godności jako zasady-postulatu, tj. celu aksjologicznego, wymuszającego określone rozwiązania prawne. Jeśli zatem przyjąć, że życie nasciturusa jest wartością konstytucyjnie chronioną w Konstytucji RP z 1997 r., oznaczałoby to m.in., że obok wymogu zapewnienia adekwatnej ochrony życia nasciturusa, zasada godności winna być również ostateczną barierą, którą prawodawca powinien uwzględniać, rozstrzygając kolizje pomiędzy ochroną życia nasciturusa a interesami prawnymi kobiety gwarantowanymi przez poszczególne konstytucyjne wolności i prawa³¹. Z kolei zarzut naruszenia tej zasady mógłby być uzasadniony tylko wówczas, gdyby nasciturus został sprowadzony do roli przedmiotu działań podejmowanych przez władzę, do czysto instrumentalnej postaci lub nastąpiłoby „ustawowe odpodmiotowienie – urzeczowienie”

³⁰ Zob. ekspertyza prawna w przedmiocie oceny prawnej orzeczenia TK z 22 października 2020 r., K 1/20, sporządzona przez Zespół Doradców ds. kontroli konstytucyjności prawa przy Marszałku Senatu X kadencji, s. 22–23, < https://www.senat.gov.pl/download/gfx/senat/pl/defaultaktualnosc/1924/13159/1/ekspertyza_prawna_w_przedmiocie_oceny_prawnej_orzeczenia_tk_z_22_pazdziernika_2020_r..pdf >, dostęp: 30 grudnia 2023 r.

³¹ Objęcie ochroną prawną nasciturusa (bez względu na formę tej ochrony) wpisuje się w pewną ogólną tendencję charakterystyczną dla europejskiego konstytucjonalizmu. Wśród regulacji prawnomiędzynarodowych (europejskich) można wskazać takie, u podstawy których rysuje się założenie, że nasciturus nie jest co prawda podmiotem prawa, ale jest potencjalną osobą ludzką lub cennym dobrem. Klasycznym już przykładem jest tu europejska konwencja bioetyczna z 1996 r., która ujmuje istotę ludzką przed urodzeniem jako „przedstawiciela ludzkiego gatunku” i gwarantuje ochronę jej godności i tożsamość, natomiast prawa podmiotowe odnosi jedynie do osoby ludzkiej. Z założeniem potencjalności osobowej nasciturusa często wiązana jest teza o zwiększaniu intensywności prawnej ochrony wraz z jego postępującym rozwojem (zob. M. Lang, *Prawo do życia...*, s. 311–313). Tezie tej nie sposób odmówić słuszności z wielu powodów, choćby dlatego, że w początkowej fazie rozwoju nasciturusa, tj. po zakończeniu procesu zlewania się jąder gamet, dalszy jego los jest dalece niepewny (niemal połowa z zapłodnionych komórek żeńskich samoistnie obumiera i najczęściej nie dochodzi nawet do ich nidacji, a więc początku ciąży). Część autorów zwraca również uwagę na fakt, że ponad 80% samoistnych poronień następuje w pierwszym trymestrze ciąży. Istotne znaczenie w omawianym kontekście ma również biologiczna zależność nasciturusa od kobiety, z którą mamy do czynienia do około 24. tygodnia ciąży.

nasciturusa. Ocena, czy rzeczywiście do takiej sytuacji doszło, musiałaby przy tym uwzględniać okoliczności konkretnego wypadku³².

W świetle dotychczasowych ustaleń nie sposób zgodzić się z poglądem Pawła Łackiego i Bartłomieja Wróblewskiego, którzy to autorzy, odnosząc się do aplikowania w wyroku w sprawie K 1/20 ustaleń z orzeczenia w sprawie K 26/96, podnoszą, że: „Uznanie przysługiwania nasciturusowi (ponadpozytywnego) prawa do życia, a w konsekwencji prawa do prawnej ochrony życia, wydaje się nawet bardziej spójne w przesłankami rozumowania wyartykułowanymi w orzeczeniu K 26/96 niż koncepcja niedookreślonej «wartości konstytucyjnej», jeśli weźmie się pod uwagę, że «ochrona życia wymaga zawsze wskazania żyjącego podmiotu, ponieważ życia nie da się chronić in abstracto» a «istnienie dobra prawnie chronionego determinuje z zasady istnienie podmiotu interesu prawnego»³³. W orzeczeniu w sprawie K 26/96 Trybunał zbudował swój wywód wokół ustalenia, że życie nasciturusa jest samoistnym dobrem prawnym, któremu służy konstytucyjna ochrona, a źródłem owego nakazu ochrony jest obiektywny system wartości wynikający z całokształtu norm i zasad konstytucyjnych. Nie ma zatem w powołanym orzeczeniu jakiegokolwiek punktu zaczepienia dla wywodzenia wniosku o przysługiwaniu nasciturusowi podmiotowego prawa do ochrony życia³⁴. Jak trafnie zauważył kiedyś Wiesław Lang: „potrzeba nie tworzy prawa podmiotowego”³⁵.

Analiza uzasadnienia wyroku w sprawie K 1/20 skłania niestety do sformułowania wniosku, że Trybunał odwołuje się do tez orzeczenia w sprawie K 26/96 w sposób wybiórczy i manipulacyjny. Co znamienne, ani razu nie

³² Szerzej na temat zagadnienia naruszeń godności człowieka zob. A. Niźnik-Mucha, *Diagnostyka...*, s. 39–41.

³³ P. Łacki, B. Wróblewski, *Niekonstytucyjność...*, s. 91-92.

³⁴ Truizmem jest twierdzenie, że jedynie część wartości konstytucyjnych jest w Konstytucji RP chroniona poprzez konstrukcję prawa podmiotowego (przy czym prawa podstawowe są strukturami prawnymi o dwuwarstwowej budowie), natomiast spora część tych wartości jest chroniona przez normy prawa przedmiotowego. Rozważając spór o to, czy nasciturus jest podmiotem prawa do ochrony życia, czy jest chroniony „jedynie” przez normy prawa przedmiotowego, należy zdawać sobie sprawę z tego, że ani w pierwszym, ani w drugim przypadku konstytucyjna ochrona życia nasciturusa nie będzie miała charakteru absolutnego, a ustalenie ustawowych zakresów ochrony w jednym i drugim przypadku będzie wypadkową ważenia wartości. Ostatecznie bowiem ważeniu podlegają wartości zarówno wówczas, gdy są chronione jako zasada (zasada konstytucyjnej ochrony życia nasciturusa), jak i wówczas, gdy byłyby chronione przez kategorię prawa podmiotowego (prawo nasciturusa do ochrony życia). Szerzej na ten temat zob. A. Niźnik-Mucha, *Problem...*, s. 47.

³⁵ Fragment wypowiedzi W. Langa odnoszącej się do zagadnienia statusu prawnego płodu, w: *Próba porozumienia...*, s. 36.

powołuje jednej z kluczowych tez tego orzeczenia wykluczającej absolutystyczne podejście do ochrony życia nasciturusa, zgodnie z którą: „Stwierdzenie, że życie człowieka w każdej fazie jego rozwoju stanowi wartość konstytucyjną podlegającą ochronie nie oznacza, że intensywność tej ochrony w każdej fazie życia i w każdych okolicznościach ma być taka sama. Intensywność ochrony prawnej i jej rodzaj nie jest prostą konsekwencją wartości chronionego dobra. Na intensywność i rodzaj ochrony prawnej, obok wartości chronionego dobra, wpływa cały szereg czynników różnorodnej natury, które musi brać pod uwagę ustawodawca zwykły, decydując się na wybór rodzaju ochrony prawnej i jej intensywności. Ochrona ta jednak powinna być zawsze dostateczna z punktu widzenia chronionego dobra”. Nie wspomina również o tym, że Trybunał, dokonując we wskazanym orzeczeniu oceny konstytucyjności tzw. przesłanek społecznych, posłużył się w odniesieniu do kobiety będącej w ciąży formułą „sytuacji krańcowych, które jednocześnie mogłyby być uznane za sprzeczne z zasadą ochrony godności osoby ludzkiej”. Nieuprawniona, ale konsekwentnie podnoszona przez Trybunał absolutyzacja ochrony życia nasciturusa prowadzi do sytuacji, w której nie jest on już „jedynie” równorzędnym wobec kobiety podmiotem konstytucyjnej ochrony (co – jak wspominałam – było mocno kontestowane w doktrynie), ale staje się wręcz dominującym podmiotem tej ochrony³⁶.

Dla omawianego uzasadnienia charakterystyczna jest marginalizacja sytuacji i praw kobiety. Trybunał, odnosząc się do zakresu ochrony życia nasciturusa, w ogóle nie podejmuje rozważań nad jakimkolwiek ogólnym kryterium (formułą) mogącym uzasadniać odstępstwa od tej ochrony: ani nad kryterium „sytuacji krańcowej”, przy której zaistnieniu nałożenie na kobietę prawnego obowiązku donoszenia ciąży i urodzenia dziecka narusza jej godność osobową (wspomnianym w orzeczeniu w sprawie K 26/96), ani nad „kryterium niemożności wymagania”, odnoszącym się do sytuacji, w których zaistnieją obciążenia wymagające takiego stopnia poświęcenia własnych wartości życiowych, że nie można wymagać tego od kobiety (wypracowanego w niemieckim orzecznictwie konstytucyjnym)³⁷. Zamiast tego Trybunał, nawiązując do sprawy K 44/07, o całkowicie odmiennej specyfice, stawia tezę, w myśl której ograniczenie ochrony życia nasciturusa jest

³⁶ Zob. ekspertyza prawna w przedmiocie oceny prawnej orzeczenia TK z 22 października 2020 r. K 1/20, sporządzona przez Zespół Doradców ds. kontroli konstytucyjności prawa przy Marszałku Senatu X kadencji, s. 27.

³⁷ Zob. BVerfGE 88, 203, 164 – Schwangerschaftsabbruch II; BVerfGE 39, 1, 135-138 – Schwangerschaftsabbruch I.

de facto dopuszczalne jedynie przy spełnieniu wymogu symetrii dóbr – poświęcanego i ratowanego³⁸.

W doktrynie prawa konstytucyjnego panuje zasadnicza zgoda, że Trybunał Konstytucyjny przeprowadził iluzoryczny test proporcjonalności. Warunkiem koniecznym przeprowadzenia testu proporcjonalności jest uprzednie zidentyfikowanie kolizji dóbr, tj. wskazanie praw lub zasad, których w danej sytuacji nie da się realizować w takim samym stopniu. W uzasadnieniu wyroku w sprawie K 1/20 Trybunał nigdzie nie wskazuje, jakie prawo bądź jaka zasada pozostaje w kolizji z prawną ochroną życia nasciturusa, a której na gruncie kontrolowanego przepisu prawodawca przyznał pierwszeństwo. Nie można w szczególności za dobro prawne, ze względu na które została ograniczona prawna ochrona życia nasciturusa, poczytywać „dobrostanu kobiety ciężarnej”, o którym Trybunał wspomina w jednym fragmencie uzasadnienia. Jednocześnie *ad hoc* – jeszcze przed przeprowadzeniem owego pozornego „testu proporcjonalności” – Trybunał kwalifikuje przesłankę embriopatologiczną jako instrument tzw. eugeniki liberalnej, przez którą rozumie (co sam wskazuje) „możliwość manipulacji genetycznych, już nie na zlecenie państwa, ale na życzenie osób prywatnych – głównie rodziców, których efektem ma być jak najlepszy osobnik ludzki” (pkt 2.3). Poza tym, że wypowiedź ta jest oczywiście nieprawdziwa, to dodatkowo w sposób nieuprawniony ukazuje matkę dziecka dotkniętego kwalifikowanymi upośledzeniami lub chorobami w skrajnie pejoratywnym świetle³⁹.

W związku z brakiem określenia kolidujących dóbr prawnych nie do końca wiadomo, jak Trybunał rekonstruuje cel badanego przepisu (eugeniczny?) ani co poddaje ważeniu. Tymczasem w grę wchodzi tu tak podstawowe prawa kobiety wyrażone w Konstytucji RP, jak wolność – swoboda kształtowania własnej osobowości (art. 31 ust. 1), prawo do prywatności (art. 47), zakaz niehumanitarnego traktowania (art. 40), wolność sumienia – oznaczająca przeciw swobodę postępowania zgodnego ze swoim światopoglądem (art. 53). Z tymi

³⁸ Tak restrykcyjne podejście ponownie nie znajduje uzasadnienia w orzeczeniu w sprawie K 26/96, z którego sentencji wynika *a contrario*, że przerwanie ciąży jest dopuszczalne pod warunkiem „dostatecznego usprawiedliwienia koniecznością ochrony innej wartości, prawa lub wolności konstytucyjnej”. Już z definicji nie każda z wartości konstytucyjnych może uzasadniać odstępstwo od prawnej ochrony życia człowieka, jednak nie ma konstytucyjnych podstaw do tego, aby w odniesieniu do kolizji wartości zachodzących przeciw na płaszczyźnie horyzontalnej formułować tezę o konieczności zachowania symetrii dóbr (tj. formuły życie za życie), w szczególności jeśli weźmiemy pod uwagę, że niektóre wartości konstytucyjne związane z integralnością fizyczną i psychiczną człowieka podlegają ochronie absolutnej.

³⁹ A. Niznik-Mucha, *Problem...*, s. 56.

prawami wiązałabym również prawo kobiety do decydowania o tym, co w danych okolicznościach będzie lepsze dla rozwijającego się, a dotkniętego często skrajnie ciężkimi chorobami płodu⁴⁰.

Istotne wątpliwości pojawiają się na tle owego swoiście przeprowadzonego przez Trybunał „testu proporcjonalności”. Mianowicie w pierwszej kolejności Trybunał wskazuje, że „oceny przydatności art. 4a ust. 1 pkt 2 u.p.r. należało dokonać w szerszym zakresie, odnoszącym się do pozostałych elementów składających się na zasadę proporcjonalności *sensu largo*”, co jest niezrozumiałe. Oceny przydatności środka (ograniczenia) nie da się zresztą przeprowadzić bez identyfikacji jego celu. Następnie wskazując, że ograniczenie prawnej ochrony życia dziecka musi być konieczne ze względu na konstytucyjnie określony cel, Trybunał odwołuje się do tez sformułowanych w wyroku z 30 września 2008 r., K 44/07⁴¹, dotyczącej dopuszczalności zestrzelenia cywilnego samolotu, który miałby być użyty jako środek ataku terrorystycznego z powietrza (RENEGADE). W uzasadnieniu wyroku w tej sprawie Trybunał stwierdził, że „z uwagi na fundamentalny charakter prawa do życia w aksjologii konstytucyjnej, nie każde z dóbr wskazanych w art. 31 ust. 3 może uzasadniać godzące w nie rozwiązania. (...) zdecydowanie nieakceptowane w demokratycznym państwie prawnym, realizującym zasady sprawiedliwości społecznej i chroniącym życie i niezbywalną godność człowieka, byłoby ograniczenie prawnej ochrony życia w celu ochrony dóbr lokujących się niżej w hierarchii konstytucyjnej, np. własności i innych praw majątkowych, moralności publicznej, ochrony środowiska, a nawet zdrowia innych ludzi. Warunkiem do ograniczenia prawa do prawnej ochrony życia jest więc zaistnienie sytuacji, w której jest niewątpliwe, że nie da się ono pogodzić z analogicznymi prawami innych osób. Przesłankę tę można określić ogólnie jako wymaganie symetrii dóbr: poświęcanego i ratowanego”. Trybunał, przyjmując to ustalenie za uniwersalne, odniósł je do sprawy K 1/20. W konsekwencji uznał, że w odniesieniu do badanego przepisu analogicznego dobra można szukać jedynie po stronie matki dziecka, i choć zauważył, iż ciężkie i nieodwracalne upośledzenie płodu bądź nieuleczalna choroba zagrażająca jego życiu mogą niekiedy powodować zagrożenie dla życia i zdrowia matki, to doszedł do przekonania, że okoliczność takiej kolizji

⁴⁰ Inaczej niż TK nie uważam, że „z treści art. 38 w zw. z art. 30 w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji wynika, że samoistną podstawą do przerwania ciąży nie mogą być okoliczności związane ze stanem zdrowia dziecka” i że „rozpatrując sytuację kolizyjną, analogicznego dobra można szukać jedynie po stronie matki”.

⁴¹ OTK-A 2008, nr 7, poz. 126.

została wskazana jako odrębna przesłanka dopuszczalności przerywania ciąży w art. 4a ust. 1 pkt 1 u.p.r.⁴² Ostatecznie doszedł do przekonania, że legalizacja zabiegu przerywania ciąży ze względu na wskazanie embriopatologiczne nie znajduje konstytucyjnego uzasadnienia, ponieważ nie spełnia wymogów przydatności, konieczności i proporcjonalności *sensu stricto*.

Odnosząc się do tych ustaleń, należy wyjść od tego, że w sprawie K 44/07 chodziło o dopuszczalność „prewencyjnego” pozbawienia życia ludzi przez państwo *per se* (funkcjonariuszy państwowych), co przekładało się na konieczność przyjęcia ultrarestrykcyjnej wykładni warunków ingerencji w prawo do ochrony życia (chodziło o negatywny aspekt prawa do ochrony życia). Nie ma podstaw do bezrefleksyjnego przeniesienia tezy o symetrii dóbr, która została sformułowana w kontekście regulacji zapobiegającej atakom terrorystycznym, tj. w odniesieniu do wertykalnej płaszczyzny ochrony życia ludzkiego, na grunt prawa aborcyjnego, które ze swej istoty dotyczy kolizji horyzontalnych. Poza tym kontekst wypowiedzi Trybunału w sprawie K 44/07 wskazuje na to, że dotyczyła ona osób urodzonych. Jeśliby konsekwentnie odnosić tezę o symetrii dóbr – poświęcanego i ratowanego – do sytuacji prawnej nasciturusa, to można by dojść do przekonania, że ochrona jego życia może być ograniczona tylko zgodnie z formułą „życie za życie”, co w praktyce oznaczałoby, że jedyną konstytucyjnie dopuszczalną przesłanką przerywania ciąży byłaby przesłanka medyczna, i to tylko w zakresie, w jakim odnosi się do życia kobiety ciężarnej (co do zdrowia kobiety ciężarnej można już mieć wątpliwości)⁴³. Choć i tu można mieć jednak w moim przekonaniu istotne wątpliwości: jak by się bowiem miała taka teza do konstytucyjnie usankcjonowanego absolutnego zakazu maltretowania (tj. wolności od tortur oraz nieludzkiego, okrutnego lub poniżającego traktowania)⁴⁴?

⁴² Trybunał Konstytucyjny przemilczał ewidentnie problem wystąpienia tzw. efektu mrożącego wśród lekarzy, który będzie się wiązać z wystąpieniem takiej kolizji po stwierdzeniu niekonstytucyjności tzw. przesłanki embriopatologicznej i – co za tym idzie – podwyższenia ryzyka dla życia i zdrowia kobiet noszących takie ciąży.

⁴³ A. Niżnik-Mucha, *Problem...*, s. 57–58. Taka wykładnia art. 38 w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP w kontekście ochrony nasciturusa oznaczałaby, że ustrojodawca gwarantuje człowiekowi w prenatalnej fazie rozwoju wyższy standard ochrony życia niż człowiekowi urodzonemu. Na ten problem zwracają uwagę sędzia Leon Kieres i sędzia Piotr Pszczółkowski w swoich zdaniach odrębnych do wyroku TK z 20 października 2020 r., K 1/20.

⁴⁴ Z tego powodu uważam przyjęcie tego rozumowania przez Trybunał na gruncie sprawy K 1/20 za błędne; w konsekwencji również nie znajduje poparcia w postanowieniach Konstytucji RP stanowisko P. Łackiego i B. Wróblewskiego, którzy twierdzą, że „trudno przyjąć, by – w świetle ustaleń Trybunału – wskazanie (chronionych konstytucyjnie) dóbr matki innych niż jej życie i zdrowie mogło zmienić rezultat testu proporcjonalności”; P. Łacki, B. Wróblewski, *Niekonstytucyjność...*

Trybunał wyeksponował nadrzędną rangę prawnej ochrony życia, przy czym wywiódł ją z błędnej analizy związku wartości życia ludzkiego z godnością człowieka oraz z odwołania się do hierarchii wartości konstytucyjnych. Co istotne, w sposób nieuprawniony nadał jej charakter bezwzględny, zapominając o tym, że konstytucyjna hierarchia wartości może być odtworzona *in abstracto* w bardzo ograniczonym zakresie, a potencjalna wyjściowa nadrzędność danego prawa jest każdorazowo weryfikowana w (poprawnie przeprowadzonym) teście proporcjonalności.

Wbrew temu, co twierdzi Trybunał, uważam, że dobrem chronionym na gruncie art. 4a ust. 1 pkt 2 u.p.r. jest również życie oraz zdrowie psychiczne i fizyczne kobiety. Trybunał zdaje się abstrahować od realiów, stwierdzając: „Jakkolwiek duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu może wiązać się także z zagrożeniem dla życia lub zdrowia matki, to jednak art. 4a ust. 1 pkt 2 u.p.r. nie odnosi się do takiej sytuacji, tym bardziej że okoliczność takiej kolizji została wskazana jako odrębna przesłanka dopuszczalności przerwania ciąży w art. 4a ust. 1 pkt 1 u.p.r.” (pkt III.4.2). W każdym razie w przekonaniu Trybunału samo wystąpienie ww. wady lub upośledzenia nie stanowi podstawy do „automatycznego domniemania naruszenia dobrostanu kobiety ciężarnej”. Zastanawiające jest, z jaką łatwością przyszło Trybunałowi sformułowanie tych wypowiedzi, biorąc pod uwagę, że nie posiada on ani wiedzy medycznej, ani psychologicznej, a nie zlecił sporządzenia jakichkolwiek ekspertyz odnoszących się do tego złożonego i niezwykle delikatnego zagadnienia. Owe wypowiedzi brzmią szczególnie bezwzględnie, jeśli zestawimy je z wypowiedzią Jacka Zaremby – genetyka, wieloletniego kierownika Zakładu Genetyki Instytutu Neurologii i Psychiatrii w Warszawie, który w jeszcze 1992 r., odnosząc się do drakońskiego projektu ustawy o ochronie prawnej dziecka poczętego⁴⁵, w kontekście braku w tym projekcie przesłanki embriopatologicznej przestrzegał: „Będzie to ubezwłasnowolnienie tych rodzin – w zupełnie ekstremalnej sytuacji. Będzie to wyniesienie wątpliwego dobra zarodka czy płodu ciężko i nieuleczalnie chorego lub też całkowicie niezdolnego do życia, na przykład płodu bezmózgowego, ponad dobro matki, ponad jej zdrowie psychiczne, ponad jej zdrowie fizyczne lub

⁴⁵ Poselski projekt ustawy o ochronie prawnej dziecka poczętego wniesiony do Sejmu I kadencji (druk nr 190) w swoim pierwotnym brzmieniu, jak i w wersji zaproponowanej w toku prac legislacyjnych przez powołaną do jego rozpatrzenia Komisję Nadzwyczajną dopuszczał przerwanie ciąży wyłącznie w sytuacji wystąpienia bezpośredniego zagrożenia życia kobiety, a ponadto w sposób zawołowany wprowadzał odpowiedzialność karną kobiety, która sama dokonała przerwania ciąży.

nawet ponad jej życie. Ponad dzieci, które mogłyby się urodzić, a nie urodzą się. Ponad więzy małżeńskie, które mogą zostać zerwane. I ponad szczęście rodziny⁴⁶. Trudno o bardziej wymowne słowa, szczególnie że zostały wypowiedziane przez osobę, która niemal całe swoje życie zawodowe poświęciła genetyce klinicznej, w tym opiece nad rodzinami ryzyka genetycznego, i która na co dzień rozmawia z kobietami dotkniętymi takimi dramatami⁴⁷. W przestrzeni informacyjnej dostępne są zresztą artykuły medyczne oraz ekspertyzy przeczące tezom Trybunału⁴⁸.

Z uwagi na ochronę godności kobiety (jej integralności fizycznej i psychicznej, zdrowia i życia) pewna istotna sfera autonomii musi być zagwarantowana, gdy chodzi o decyzję w przedmiocie kontynuowania ciąży i urodzenia dziecka. Szczególnie w przypadku tak ekstremalnej sytuacji, jaką jest dla kobiety stwierdzenie ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu. Jak słusznie podniósł niemiecki Federalny Trybunał Konstytucyjny, odnosząc się do kryterium „niemożności wymagania”: „kryterium to (...) ma swoje uzasadnienie w tym, że zakaz przerywania ciąży, z uwagi na wyjątkową więź między matką a dzieckiem, nie wyczerpuje znamion obowiązku kobiety nienaruszania sfery prawnej innej osoby, ale zarazem zawiera w sobie wzmożony – egzystencjalnie dotykający kobietę – obowiązek donoszenia i urodzenia dziecka oraz wykraczający poza to obowiązek działania, opieki i odpowiedzialności za dziecko przez wiele lat po urodzeniu (...). Z przewidywalnych obciążeń, które z tym

⁴⁶ Fragment wypowiedzi J. Zaremby, w: *Próba porozumienia...*, s. 78–79.

⁴⁷ Warto zapoznać się z wywiadem przeprowadzonym z J. Zarembą w 2017 r. i skonfrontować jego wypowiedzi z wypowiedziami Trybunału dotyczącymi zagadnień medycznych, choćby z trybunalskim stwierdzeniem, że: „przewidziane w art. 4a ust. 1 pkt 2 u.p.r. pojęcie «dużego prawdopodobieństwa» nie zachowuje aktualności w świetle obecnej wiedzy medycznej”; M. Rigamonti, *Prof. Zaremba: Eutanazja...*

⁴⁸ Na temat zagrożeń dla zdrowia psychicznego kobiety zob. rozmowę z dr Aleksandrą Krasowską – E. Stanek-Misiąg, *Pozostawione...* Natomiast co do problematyki zagrożeń dla zdrowia fizycznego kobiety zob. rozmowę z prof. dr. hab. M. Wielgosiem – E. Biernacka, *Lustrzane odbicie...*, s. 48–49; P. Quaresima, T. Homfray, E. Greco, *Powikłania...* Jak wynika ze wskazanych publikacji, do zagrożeń dla zdrowia i życia kobiety związanych z wadami płodów należą m.in. zespół lustrzany (obrzęk uogólniony, z którym związane jest nadciśnienie i stan przedrzucawkowy), wielowodzie (którego narastanie może spowodować u ciężarnej niewydolność oddechową, a także nagłe odpłynięcie dużej ilości płynu owodniowego i przedwczesne oddzielenie się łożyska, co oznacza krwotok zagrażający życiu matki), uszkodzenie narządów wewnętrznych ciężarnej (może nastąpić, jeśli dojdzie do takich powikłań, jak rzucawka czy zespół HELLP). Można tu jeszcze dodać takie komplikacje, jak zatrzymanie postępu porodu, urazy krocza oraz zwiększona częstość powikłań podczas cięcia cesarskiego związane ze skrajnie dużymi rozmiarami głowy w przypadku hydranencefalii.

się wiąże, w szczególnej sytuacji psychologicznej, w jakiej często znajdują się przyszłe matki, (...) mogą w poszczególnych przypadkach powstawać poważne, być może nawet zagrażające życiu sytuacje konfliktowe, w których chronione względy ciężarnej kobiety ujawniają się z taką pilnością, że państwowy system prawny – niezależnie od dalej idących moralnych lub religijnie uzasadnionych poglądów (...) – nie może wymagać od kobiety tego, aby w takiej sytuacji dawała pierwszeństwo prawu do życia nienarodzonego dziecka⁴⁹. Tymczasem w Polsce odebrano kobietom prawo do wyboru i zastąpiono sumienie indywidualne (zdeklarowanym) sumieniem piastunów władzy publicznej⁵⁰.

Prawo jest sztuką społeczną, jest sztuką osiągnięcia określonych celów. Doświadczenia wielu państw pokazują, że opieranie prawa aborcyjnego na zakazach, sankcjach karnych i jego zaostrzanie jest drogą donikąd. Te zabiegi prawodawcze nie sprawiają, że problem aborcji przestanie istnieć. Dopuszczalność przerywania ciąży z uwagi na wystąpienie przesłanki embriopatologicznej jest od kilkudziesięciu lat akceptowana i sankcjonowana w państwach demokratycznych, których prawo aborcyjne realizuje model wskazań (przyzwolenie). Opiera się ona na założeniu, że państwo demokratyczne nie może być egzekutorem postaw heroiczych. Oznacza to tym samym uznanie przez państwo, że wykrycie kwalifikowanych wad lub schorzeń płodu jest sytuacją na tyle ekstremalną i osobistą, że – z uwagi na obowiązek poszanowania godności i autonomii kobiety ciężarnej – wymagane jest pozostawienie jej

⁴⁹ BVerfGE 88, 203, 164 – Schwangerschaftsabbruch II. FTK rozważał „kryterium niemożności wymagania” już wyroku z 25 maja 1975 r. – zob. BVerfGE 39, 1, 135–138 – Schwangerschaftsabbruch I.

⁵⁰ Na ten temat R. Piotrowski, *Nowa regulacja...*, s. 74. W przywołanych tezach FTK wyeksponował jeszcze jedną istotną okoliczność – obowiązek działania, opieki i odpowiedzialności za dziecko, który – w zależności od wady czy schorzenia dziecka – może trwać przez wiele lat. Państwo polskie nie zapewnia matkom dzieci z niepełnosprawnościami (które często są pozbawione wsparcia ze strony ojca dziecka) realnej, wystarczającej systemowej pomocy. Nie jest taką pomocą dla kobiety, która urodziła dziecko z ciężkim i nieodwracalnym upośledzeniem albo nieuleczalną chorobą zagrażającą życiu, jednorazowe świadczenie w wysokości 4000 zł (wprowadzone ustawą z 4 listopada 2016 r. o wsparciu kobiet w ciąży i rodzin „Za życiem”, Dz.U. 2023, poz. 1923, tekst jedn.) czy zapowiadany „pokój do wypłakania się”. Opieka wychowawcza ma charakter iluzoryczny, nie mówiąc już o wysokości i przesłankach świadczenia pielęgnacyjnego czy o wymiarze gwarantowanych świadczeń z zakresu opieki zdrowotnej dla ciężko chorych dzieci. Nieraz matki ciężko chorych dzieci dotyka wykluczenie społeczne. Ich cała energia życiowa koncentruje się na opiece nad chorym dzieckiem. Nie mają możliwości podjęcia pracy, kształcenia się, nie mówiąc już o zaspokajaniu innych zupełnie podstawowych potrzeb, takich jak potrzeby kulturalne, towarzyskie czy realizowanie swoich pasji. Trudno w takich okolicznościach mówić o warunkach sprzyjających rozwijaniu swojej osobowości.

możliwości podjęcia decyzji w przedmiocie kontynuowania ciąży. Wyrok w sprawie K 1/20 ma charakter *stricte* ideologiczny (jest oparty na wadliwej argumentacji), narusza podstawowe prawa kobiet, a jego efektem jest spotęgowanie dramatów kobiet i ich rodzin. Poza wszystkim Trybunał zdaje się zapomniał, że Konstytucja RP jest aktem adresowanym do całego – zróżnicowanego przecież światopoglądowo – narodu, co oznacza, że w przypadku rozstrzygania tak newralgicznych problemów jej system wartości ma być rekonstruowany i ustalany w taki sposób, aby realizować funkcję integracyjną i uzyskać (możliwie) powszechną akceptację. Jak pokazał bezprecedensowy sprzeciw społeczny, wyrok w sprawie K 1/20 takiej akceptacji nie uzyskał.

Abstract

When virtue becomes a mask for tyranny, or a few more comments on the Constitutional Court's decision in Case K 1/20

In its judgment of 22.10.2020 (K 1/20), the Constitutional Court ruled out the possibility of aborting a pregnancy due to the occurrence of a so-called embryopathological premise. It deprived women of the possibility to make an autonomous decision in the case of severe and irreversible disability or incurable disease of the fetus. The paper analyses the Court's errors in, *inter alia*, establishing the constitutional status of the nasciturus, conducting the dignity argument or the proportionality test. The authoress shows that the judgment is political and ideological in nature and that the Court refers to the judgment in Case K 26/96 in a selective and manipulative manner. The text to some extent polemics with the theses of P. Łacki and B. Wróblewski presented in the paper on *Niekonstytucyjność tzw. aborcji eugenicznej (embriopatologicznej)*. *Schemat argumentacji Trybunału Konstytucyjnego w sprawie K 1/20* (Unconstitutionality of the so-called eugenic (embryopathological) abortion. The pattern of argumentation of the Constitutional Tribunal in Case K 1/20), which came out in the previous issue of the "Przeгляд Konstytucyjny" quarterly.

Keywords: abortion, protection of human life, principle of dignity

AGATA NIŻNIK-MUCHA  <https://orcid.org/0000-0001-9333-3311>

Adiunkt w Katedrze Prawa Konstytucyjnego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Bibliografia

- Biernacka E., *Lustrzane odbicie problemów klinicznych płodu z wadą letalną u matki – rozmowa z prof. dr. hab. M. Wielgosiem, kierownikiem I Katedry i Kliniki Położnictwa i Ginekologii WUM*, „Kurier Medyczny” 2020, nr 8.
- Czeszejko-Sochacki Z., Garlicki L., Sokolewicz W., Lang W., *Glosa do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 28 maja 1997 o niezgodności z Konstytucją przepisów ustawy z dnia 30 sierpnia 1996 roku o zmianie ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży oraz zmianie niektórych innych ustaw*, „Przegląd Sejmowy” 1997, nr 6.
- Fuller L.L., *Moralność prawa*, Warszawa 1978.
- Ekspertyza prawna w przedmiocie oceny prawnej orzeczenia TK z 22 października 2020 r., K 1/20, sporządzona przez Zespół Doradców ds. kontroli konstytucyjności prawa przy Marszałku Senatu X kadencji, < https://www.senat.gov.pl/download/gfx/senat/pl/defaultaktualnosci/1924/13159/1/ekspertyza_prawna_w_przedmiocie_oceny_prawnej_orzeczenia_tk_z_22_pazdziernika_2020_r..pdf >, dostęp: 30 grudnia 2023 r.
- Gliszczyńska-Grabias A., Sadurski W., *The Judgment That Wasn't (But Which Nearly Brought Poland to a Standstill): 'Judgment' of the Polish Constitutional Tribunal of 22 October 2020, K1/20*, „European Constitutional Law Review” 2021, vol. 17, nr 1.
- Grzyb M., *Feministyczna analiza wyroku K 26/96*, w: *Kobieta – ciąża – zarodek – dziecko. Prawne aspekty przerywania ciąży*, red. M. Grzyb, K. Sękowska-Kozłowska, Kraków 2023.
- Kocemba K., Stambulski M., *Gotowanie żaby. Prawicowy konstytucjonalizm a prawa kobiet w Polsce*, w: *Kobieta – ciąża – zarodek – dziecko. Prawne aspekty przerywania ciąży*, red. M. Grzyb, K. Sękowska-Kozłowska, Kraków 2023.
- Lang M., *Prawo do życia w świetle standardów praw człowieka*, Toruń 2021.
- Lang W., w: *Próba porozumienia. Forum „Polska 1992: Problem karalności przerywania ciąży”*, Warszawa, 26 września 1992, Warszawa 1993.
- Łącki P., Wróblewski B., *Niekonstytucyjność tzw. aborcji eugenicznej (embriopatologicznej). Schemat argumentacji Trybunału Konstytucyjnego w sprawie K 1/20*, „Przegląd Konstytucyjny” 2023, nr 3.
- Niżnik-Mucha A., *Diagnostyka preimplantacyjna zarodków ludzkich in vitro a ochrona godności człowieka*, „Przegląd Prawa Publicznego” 2021, nr 10.
- Niżnik-Mucha A., *Problem przerywania ciąży – perspektywa konstytucyjnoprawna (wybrane zagadnienia)*, „Przegląd Prawa Publicznego” 2023, nr 12.
- Piotrowski R., *Komentarz do orzeczenia z dnia 28 maja 1997 r., K 26/96 – Zakaz przerywania ciąży*, w: *Na straży państwa prawa. Trzydzieści lat orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, red. L. Garlicki, M. Derlatka, M. Wiącek, Warszawa 2016.

Kiedy cnota staje się maską tyranii, czyli jeszcze kilka uwag o rozstrzygnięciu Trybunału Konstytucyjnego..

- Piotrowski R., *Nowa regulacja przerywania ciąży w świetle Konstytucji*, „Państwo i Prawo” 2021, z. 8.
- Quaresima P., Homfray T., Greco E., *Powikłania położnicze w przypadku płodów z wadami wrodzonymi ograniczającymi czas przeżycia dziecka*, mp.pl, 6 grudnia 2021 r., < <https://www.mp.pl/ginekologia/wytyczne/inne/282506,powiklania-poloznicze-w-przypadku-plodow-z-wadami-wrodzonymi-ograniczajacymi-czas-przezycia-dziecka> >, dostęp: 30 grudnia 2023 r.
- Rakowska-Trela A., *Wyrok czy „niewyrok”. Glosa do wyroku TK z dnia 22 października 2020 r., K 1/20*, „Przeгляд Sądowy” 2021, nr 6.
- Rigamonti M., *Prof. Zaremba: Eutanazja to dla ojca Rydzyka nowocześniejszy sposób palenia na stosie*, GazetaPrawna.pl, 23 listopada 2017 r., < <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/1087254,prof-jacek-zaremba-w-rozmowie-z-magdalena-rigamonti.html> >, dostęp: 30 grudnia 2023 r.
- Smolak M., *Wykładnia otoczenia normatywnego konstytucji*, w: *Wykładnia konstytucji. Aktualne problemy i tendencje*, red. M. Smolak, Warszawa 2016.
- Stanek-Misiąg E., *Pozostawione same sobie* [rozmowa z dr Aleksandrą Krasowską], mp.pl, 23 lutego 2021 r., < <https://www.mp.pl/pacjent/psychiatria/wywiady/259999,pozostawione-same-sobie> >, dostęp: 30 grudnia 2023 r.
- Wiktorowski G., *Sposoby mówienia o aborcji. Implikacje ideowe dyskursu naukowego i światopoglądowego*, w: *Problemy zdrowia reprodukcyjnego kobiet*, t. 1: *Wstęp do badań*, red. A. Szlągowska, Wrocław 2016.
- Woleński J., *Glosa do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 28 maja 1997 r., K 26/96*, „Państwo i Prawo” 1998, z. 1.
- Zaremba J., w: *Próba porozumienia. Forum „Polska 1992: Problem karalności przerywania ciąży”*, Warszawa, 26 września 1992, Warszawa 1993.